

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 50,1 (2017), s. 189-191

**Xavier Dijon, *La religion et la raison. Normes démocratiques et traditions religieuses*, Paris 2016, éditions du Cerf, ss. 326, ISBN: 978-2-204-10589-7**

Bardzo dużo mówi się dzisiaj o Europie i jej tożsamości. Czy Europa stała się kontynentem legitymującym się ateizmem? Zadziwia nieco fakt, że wielu współczesnych filozofów otwiera drzwi świeckiej republiki na dyskurs religijny. Niegdyś w oświeceniu określano religię mianem obskurantyzmu, a dzisiaj dostrzega się w niej rodzaj światła, które mogłoby rozjaśnić pracę stanowiących prawo, dotyczących podstawowych wymiarów ludzkiej egzystencji. Jeśli rozum wyrosły na gruncie wolności i równości wystarczył do zarządzania obszarem ekonomiczno-społecznym nowożytności, to ten sam rozum wydaje się niewystarczający do sformułowania norm dla fundamentów egzystencji ludzkiej, takich jak życie, ciało, miłość czy chociażby śmierć.

Recenzowana publikacja jest próbą odpowiedzi na sformułowane wyżej wyzwanie. Aby to uczynić, autor dokonuje przeglądu/analizy podstawowych tematów tradycji chrześcijańskiej, takich jak: stworzenie, grzech, wcielenie, zbawienie, Trójca Święta, Eucharystia, aby odkryć te obszary, które mogłyby ubogacić i wzmocnić potencjał współczesnego rozumu. Inspiracją do swoich przemyśleń uczynił refleksje dwóch filozofów. Jednym z nich jest francuski myśliciel Jean Marc Ferry wraz ze swoją publikacją *Les lumières de la religion. Entretien avec Elodie Maurot* (Montrouge, Bayard 2013). Drugim filozofem jest teoretyk z Frankfurtu Jürgen Habermas i jego publikacja *Entre naturalisme et religion: les défis de la démocratie* (Paris, Gallimard 2008; *Zwischen Naturalismus und Religion. Philosophische Aufsätze*, 2008; *Między naturalizmem i religią*, Warszawa 2012). Autor publikacji, Xavier Dijon, jest członkiem Towarzystwa Jezusowego i emerytowanym wykładowcą Uniwersytetu w Namur w Belgii. Jest także dawnym członkiem Belgijskiej Komisji Bioetycznej.

Publikacja składa się z trzech części. Zawiera wprowadzenie, konkluzję oraz indeks autorów, do których odwołuje się Dijon w swojej pracy. Pewną niedogodność stanowią przypisy, umieszczone na końcu publikacji, co utrudnia nieco śledzenie odniesień do głównych autorów i literatury kontekstowej.

Czego zabrakło oświeceniu – i to w dwóch jego odmianach: francuskiej (*Lumières*) oraz niemieckiej (*Aufklärung*) – że wyżej wspomniani dwaj autorzy podjęli ryzyko „przesunięcia” demokracji w kierunku religii? Jest to zabieg przynajmniej zastanawiający, zwłaszcza w perspektywie świeckości dzisiejszych wspólnot państwowych oraz zepchnięcia kwestii religijnych do sfery prywatnej. Dlaczego to wezwanie do otwarcia na religię pojawiło się dzisiaj, a nie wczoraj czy w przyszłości?

Autor publikacji uważa, że to szczęśliwe otwarcie filozofów na rolę religii (*heureuse ouverture des philosophes*, s. 8) zasługuje na uwagę ze strony przedstawicieli różnych wyznań religijnych. Proponuje zatem szerokie otwarcie drzwi na ich filozoficzne refleksje, a ich samych nazywa odważnymi myślicielami współczesnymi, którzy podjęli trudne zadanie nawiązania relacji świeckości ze sferą religijną. Autor dostrzega także zadanie dla wierzących, aby poprzez swój wkład przyczynili się do budowania projektu życia bardziej sensownego i sprawiedliwszego w dzisiejszym świecie.

Pierwsza część szkicuje stan zagadnienia dotyczącego relacji rozumu i wiary w przestrzeni życia społecznego. Część ta zawiera cztery rozdziały. Autor zauważa, iż coraz częściej przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych i filozofii w swoich refleksjach społecznych biorą pod uwagę rzeczywistość religii. W tej części autor podejmuje problem debaty politycznej między wiarą i rozumem. Rozum i wiara zdają się być w opozycji, jak element uniwersalny, ogólny do szczegółowego. Współczesne społeczeństwo pluralistyczne odwołują się do rozumu i jego argumentów, aby zaproponować wystarczający ład w społeczeństwie czy grupie. To odwołanie się do rozumu wydaje się wyraźnie niewystarczające i to ze strony wierzących oraz ze strony filozofów, którzy odwołują się do pojęcia sensu, którego nośnikami są systemy religijne. Czy zarazem zbytne odwołanie się do mądrości zawartej w religiach może stać się zagrożeniem dla demokracji? Możliwość rozumowania jest charakterystycznym wymiarem każdego indywiduum gatunku ludzkiego. Natomiast wiara nie cieszy się takim samym przywilejem. Dotyczy ona bowiem tych, którzy w sposób wolny przynależą do konkretnej wspólnoty wiary bądź są otwarci na wybraną rzeczywistość transcendentną. Każdy jest wolny w przyjęciu bądź zanegowaniu wiary. Natomiast nikt nie może się zwolnić z używania rozumu. Podczas gdy rozum jest własnością uniwersalną wszystkich ludzi, wiara dzieli ludzkość na pewne grupy (wierzący, agnostycy, ateści itd.), a ponadto samych wierzących również klasyfikuje ze względu na ich wierzenia (politeizm, monoteizm etc.). Także w łonie danego systemu religijnego pojawiają się różne tradycje i podziały (prawosławie, katolicyzm, protestantyzm).

Nic zatem dziwnego, że w obliczu różnorodności podejmuje się próby jednoczenia wszystkich członków społeczeństwa, odwołując się do wymiaru najbardziej uniwersalnego, jakim jest rozum, zachowując neutralność w stosunku do różnych form wiary. Współczesne społeczeństwo podejmuje próbę uporządkowania ładu społecznego na bazie wspólnego rozumu (*commune raison*, s. 17), a nie na podstawie konkretnej religii, mając zwłaszcza w pamięci koszmar wojen religijnych z przeszłości.

Dijon zauważa, że dwaj filozofowie, Ferry i Habermas, traktują religię jako aktywność ludzką (s. 53) i odwołują się do dyskursu religijnego, który może posłużyć pomocą społeczności w sformułowaniu praw pomocnych w podtrzymaniu więzi społecznych. Oczywiście wspomniany autorzy używają terminu „religia” w znaczeniu ogólnym, unikając spojżenia apologetycznego w kierunku konkretnego systemu religijnego. Podkreślają wolę pozostania na poziomie rozumu. Pojawia się zatem pytanie, o jaką religię chodzi? O religię filozofów, a niekoniecznie ludzi wierzących. Nie chodzi o wyznawanie jakichkolwiek wierzeń, ale ogólnie o otwarcie i ukierunkowanie na transcendencję. Nic zatem dziwnego, że w takim ujęciu bardzo często klasyczną formę refleksji dostarcza myśl E. Kanta o religii, gdzie Bóg staje się postulatem rozumu. Jak zauważa Dijon, religia „zamknięta w obrębie rozumu” nie wystarcza do utrzymania etyki społecznej, zwłaszcza wobec zapędów prądów liberalnych i dlatego coraz częściej otwiera się przestrzeń publiczną dla religii instytucjonalnych. Wydaje się, iż racjonalizm nie wystarcza dzisiaj do pełnego uporządkowania życia społecznego. Pojawia się pytanie o więź do rozpoznania w przestrzeni publicznej między Bogiem, postulatem rozumu praktycznego, i Bogiem wyznawanym przez konkretną religię. Autor, odwołując się do współczesnego francuskiego filozofa, L. Ferry, zauważa, iż filozofia europejska bardzo dużo zawdzięcza dziedzictwu chrześcijańskiemu i tej spuścizny nie można pominąć w żadnym współczesnym dyskursie.

Druga część nosi tytuł „Ciało chrześcijaństwa” (*le corps du christianisme*) i składa się z trzech sekcji, z których każda liczy po dwa rozdziały. Refleksja tej części została wyraźnie zainspirowana przez propozycje dwóch wspomnianych już filozofów. Od L. Ferry autor publikacji zaczerpnął następujące kategorie: osoba ludzka, Trójca, wcielenie,

transsubstancjacja. Kategorie te naładowane są sensem i historią i dla ludzi Europy – wierzących czy nie – są nośnikami wyobraźni społecznej i politycznej. Od J. Habermasa z kolei autor zaczerpnął znaczące obrazy. Niemiecki filozof wyróżnia w Piśmie Świętym i tradycji religijnej trzy intuicje: grzech i nieposłuszeństwo, odkupienie i możliwość zbawienia (*L'issue salvatrice*, s. 137). Zbierając razem wspomniane kategorie i intuicje, Dijon zastanawia się, w jaki sposób każda z cytowanych kategorii dogmatycznych wnosi swój wkład do sformułowania norm, które określają podstawowe relacje ludzkie. Po zaprezentowaniu misterium powyższych kategorii autor przedłuża swoją refleksję dotyczącą rozumności natury, następnie pary ludzkiej, godności i ludzkiego braterstwa. Tam, gdzie filozofowie współcześni odwołują się do religii, aby rozjaśnić nieco wymiar polityczny fundamentów egzystencji ludzkiej oraz poszukując więzi, które konstytuują wymiar społeczny, uświadamiają sobie złożoność podjętego zagadnienia. Oczywiście nie chodzi o spojrzenie apologetyczne skierowane pod adresem konkretnej tradycji religijnej. Wydaje się, że oświecenie nie jest w stanie zaproponować czegoś nowego, na czym można by budować życie społeczne. Trylogia nowożytności: wolność, równość i świeckość domaga się dzisiaj nowego dyskursu. Stąd pojawia się wyraźne wołanie o światło religii w przestrzeni publicznej. Autor zauważa, iż nie chodzi o jakąkolwiek religię. Chodzi o religię, która dostarczyła oświeceniu wszystkich niezbędnych elementów: autonomię podmiotu, równość dla wszystkich, powszechność używania rozumu etc. Chrześcijaństwo mogło dostarczyć to wszystko nowożytności, ponieważ jest nośnikiem misterium ludzkiego, objawionego w Biblii, wypełnionego przez Jezusa Chrystusa.

Ostatnia część przedstawia wkład religii w organizowanie życia społecznego i publicznego. Ta część składa się z dwóch sekcji. W pierwszej autor podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób wiara pojmuje swoją więź z rozumem oraz w jaki sposób rozum może uzasadnić się przez wiarę czy w jaki sposób rozum może wyrazić się w wierze. Druga sekcja podejmuje kwestię wymiany między rozumem i wiarą, dokonującej się w historii. Autor przypomina zarazem, iż w łonie chrześcijaństwa Kościół katolicki został skonfrontowany z sekularyzacją Kanta, będącą pochodzenia protestanckiego.

W zakończeniu autor przywołuje często powtarzaną prawdę, iż człowiek nie wie do końca, kim jest. Mimo rozwiązania zagadki Sfinksa człowiek pozostaje wciąż dla samego siebie tajemnicą. Jest tajemnicą, o którą wciąż pyta filozofia. Związany naturalnie z ciałem, poszukuje innego niż tylko materialne pożywienie i innych źródeł światła niż tego pochodzącego od słońca. Któż pozna szeroki świat, w którym człowiek znalazł się bez decyzji swojej woli? W czym należy położyć nadzieję tego życia, które będzie miało kiedyś swój kres? Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, człowiek zwraca się do transcendencji. Człowiek jest usytuowany między naturalizmem i religią (J. Habermas).

Publikacja belgijskiego jezuita jest nader aktualna. Autor prowadzi refleksję z wielkim wyczuciem i taktem, ale jednocześnie z nietuzinkowym talentem. Za L. Ferry i J. Habermasem dostrzega znaczenie religii, a zwłaszcza zgromadzonych w religiach pokładów sensu dla współczesnych zeświecczonych demokracji. Szczególne znaczenie w tej perspektywie nadaje chrześcijaństwu, odwołując się do podstawowych kategorii chrześcijańskich (stworzenie, upadek, wcielenie, zbawienie, Trójca, Eucharystia). Autor jest filozofem. Wprowadza jednak do swoich refleksji kategorie teologiczne, co sprawia, że publikacja nabiera charakteru teologii fundamentalnej, prezentującej chrześcijaństwo jako religię dostarczającą sensu oraz niezbędnych uzasadnień dla współczesnego demokratycznego świata.